



JÓZEF SULISZ.

Szkoła w Ropczycach w XVII. wieku.

W wiekach średnich przy każdym kościele parafialnym, szczególnie po miasteczkach, znajdowała się szkoła, podtrzymywana z dziesięcin kościelnych. I w Ropczycach istniała taka przykościelna szkoła już w początkach XV. wieku, dokumenta jednak miejskie z tych czasów w zawieruchach wojennych w pierwszej połowie XVII. w. zaginęły. Najstarsze akta, jakie się dotąd w oryginale zachowały, datują się dopiero od roku 1674. Są to tak zwane *Libri Inscriptionum, Realitatum et Causarum* i cztery oryginalne przywileje królewskie.

W jednej z tych ksiąg, oznaczonej Nr. I. ab A. 1674. ad A. 1704., są wciągnięte dwa dokumenta, dotyczące szkoły parafialnej w Ropczycach w XVII. wieku, które rzucają pewne światło na ówczesny stan tej szkoły.

Budynek szkolny stał tuż pod kościołem obok plebanii, był drewniany i składał się z jednej izby dużej, z dużym piecem i drugiej mniejszej, oddzielonej sienią, zwanej izdebką, wzdłuż ściany wchodowej ciągnęło się obszerne podsienie na słupach. Ściany były mszone i lepione, dach gontami kryty. W r. 1648. szkoła ta przysłała „do wielkiej desolacyey, że iey ledwo same ściany stały“. Obowiązek naprawy szkoły ciążył na Urzędzie miejskim i z tego powodu przychodziło często do zatargu z Proboszczami, gdyż Raycowie, jak zwykle, nie bardzo się kwapili na to łożyć.

Zarząd szkoły pozostawał w ręku każdoczesnego proboszcza, a nauczali w niej Bakałarze, tytułujący się Dyrektorami szkoły. Bakałarzem bywał miejscowy klecha, czasem mający mniejsze święcenia, organista, rybałtem zwany, kantor, albo wikaryusz przy kościele zostający, którzy wraz z uczącymi się żakami tworzyli i byli nazywani Szkołą kościoła farnego lub Szkolni. Stąd w aktach stałe wyrażano: Szkoła farna, Szkolni Robczyccy, a „chodzić do fary“ znaczyło — chodzić do szkoły.

Ponieważ tacy Bakałarze mieli bardzo skąpe dochody kościelne, więc było zwyczajem dawnym i powszechnym w Polsce a i w Ropczycach, że Magistrat miejski używał ich do pisarstwa, gdy się Sądy wójtowskie i radzieckie odprawiały, aby mieli stąd dochód dla siebie. Za te czynności, oprócz jakiejś stałej płacy pobierali jeszcze *pro labore suo* według dyspozycji starosty ropczyckiego Kazimierza Zamoyskiego z r. 1689. każdą dziesiątą grzywnę, którą z wyroków sądowych do Zamku Górskiego¹⁾ składano.

Omijali Raycy, jak tylko mogli, ten zwyczaj, zdaniem ich narzucony i przychodziło nieraz z tego powodu do zaciętych sporów z proboszczami, którzy prawa swego wszelkimi siłami bronili i dochodów swoich uszczuplić sobie dać nie chcieli. Wkraczała wtedy władza biskupia i królewska i panowie Raycy ulegali, aby znowu po jakimś czasie nowy zatarg wywołać. Taki ostry zatarg o reparację szkoły i pisarstwo miejskie Bakałarza wybuchnął w r. 1648. między ówczesnym proboszczem ks. Mikołajem Łackim a całym Urzędem Miejskim Ropczyckim. Ksiądz proboszcz pozwał przed Sąd biskupi cały Magistrat „iż oni według dawnego zwyczaju Bakałarzew tutecznych jako powinni, gdy się Sądy Woytowskie y Radzieckie odprawiają, do Pisarstwa przypuszczacz nie chcą, a za tym to pochodzi, że szkoła Wakuiać do wielkiej przychodzi desolacyey“. Dekret J. M. X. Biskupa krakowskiego zachował ks. Proboszcza *in pacifica possessione directorii*. Ale ksiądz proboszcz jeszcze nie był pewnym.

Zdarzyło się w następnym roku 1649., że ówczesny starosta i tenutaryusz ropczycki, Baldwin Krzysztof Ossoliński, jedyny syn Krzysztofa, zginął młodo w czasie wyprawy kozackiej

¹⁾ Dziś Góra Ropczycka, wieś o 3. klm. od Ropczyc, była rezydencją dzierżawców starostwa ropczyckiego, a i dziś stanowi *dominium*; zamku tam nie było i niema, tylko był dworzec warowny.

pod Zborowem. Wnet po śmierci jego w miesiącu Wrześniu przybył do Ropczyc Gabryel Władysław z Lubowic Lubowicki, Sekretarz i Dworzanin Pokoiowy króla Jana Kazimierza, zesłany z ramienia króla do wakującego Starostwa jako kommissarz „na Rewizyą y Sądy między różnemi osobami“. Skorzystał z jego bytności proboszcz ks. Łącki i przedłożył mu swoją sprawę z Magistratem Ropczyckim.

Kommissarz, rozpatrzywszy Dekret biskupi i wysłuchawszy wielu ludzi starych, którzy pod przysięgą zeznawali, utrzymał proboszcza w dawnym prawie.

W dwadzieścia lat później, za proboszcza ks. Jana Kazimierza Bilańskiego, powstały znowu nieporozumienia z tego powodu. Sprawa wytoczyła się wówczas przed Sąd starościński, jako zastępczy królewski. Starostwa Ropczyckiego dzierżawcą był wtedy Kazimierz z Zamościa Zamoyski, Woiewoda Bełzki, Generał Maior Woysk cudzoziemskich J. K. M. Ten „we wtorek, w Wigilią S. Bartłomieia, a dnia 23. M. Sierpnia“ wydał Dyspozycyę całemu Magistratowi, w której między innemi nakazuje: „Aby quemlibet Notarium zostającego ad Ecclesiam Parochialem Ropczycensem et Directorem Scholae iuxta Decreta constituta J. W. W. Antecessorow moich szanowali, szkoły, czego do niey potrzeba będzie, poprawiali y bez iego bytnosci nic nie pisali sami, żadnych ani atestacey ani Testamentow, ani inszych rzeczy sub poenis arbitrariis“.

Nadto jeszcze na dniu 30 Sierpnia: „Mathias Stanisław Niemcki, Dyrektor Szkoły y Pisarz Mieyski, należący do Kościoła Farnego Ropczyckiego Świętego Krzyża, przyszedszy do Ratusza przedłożył Urzędowi Zobopolnemu Burmistrzowskiemu y Radzieckiemu tudzież Landwoytowskiemu y Ławicznemu Mieyskiemu Ropczyckiemu Dekret Kommissarski z r. 1649 y w obliczności wszystkiego Pospolstwa odczytał, który to Dekret był wydanym między Najprz. śp. Mikołajem Łąckim, Prepozytem Kościoła Ropczyckiego a pozwanym przez niego całym Magistratem Ropczyckim i prosił wciągnąć do Akt mieyskich dla lepszego przestrzegania, co My Urząd łaskawie przyzwoliliśmy. Którego tenor jest takowy:

„Gabryel Władysław z Lubowic Lubowicki Naiasniejszego Króla Jego Mości Sekretarz, Dworzanin Pokoiowy, na ten czas do Starostwa Ropczyckiego deputowany y zesłany Kommissarz Wszystkim Ich Mśc. Mn. Wiele Mśc. Państwu in Officio Jaśnie

Oświeconego Xiążęcia Jego Mości Xiędza Biskupa Krakowskiego będącym po zaleceniu usług moich do wiadomości donoszę, iż prędko po zesciu godney pamięci J. M. Pana Starosty Ropczyckiego od Króla Jego Mości Pana Mego Miłościwego do Starostwa Ropczyckiego na Rewizyą y Sądy między różnemi osobami będąc zesłanym kommissarzem, przytoczyła się przedemną między innemi sprawami sprawa J. M. Xdza Mikołaiia Łąckiego, Proboszcza Ropczyckiego, który się skarżył na Urząd Mieyski o to, iż oni według dawnego zwyczaiu Bakałarzów tutecznych iako powinni, gdy się Sądy Woytowskie y Radzieckie odprawiają do pisarstwa przypuszczacz nie chcą, dlaczego samego Victiem sufficientem mieć nie mogą. A za tym to pochodzi, że szkoła Wakuiąc do wielkiej przychodzi desolacyey, iakosz iusz którąm sam widział przyszła, że iey ledwo same ściany stoją, którą to skargę w Sądach moich dobrze uważywszy y że słuszna była uznawszy, rozkazałem pomienionemu Urzędowi, aby do dawnych zwyczaiow, które ex testimonio wielu ludzi Juramento comprobato hucusque durant, przychylając się Dekretowi Xiążęcia Jego Mości Xiędza Biskupa krakowskiego, w którym jest nakazano, aby pomienionego Jego Mości X. Proboszcza in pacifica possessione directoryi zachowali, dosyć we wszystkim czynili. Co wszystko na affektacyą powodney strony wypisawszy przy pieczęci podpisem ręki moiey dla lepszey wiary utwierdzam. Datum et Actum w Ropczycach przy bytności wielu lch Mościow niżej podpisany die tertia Septembris Anno 1649.

Gabriel Władysław z Lubowic Lubowicki. J. K. M. Sekretarz. D. P. Commissarz. mp. (L. S.)“.

Drugą sprawą, tyzącą się Szkoły kościoła Ropczyckiego, była sprawa ze Żydami.

Według przywileju króla Zygmunta III. z r. 1604. potwierdzonego przez Jana Kazimierza r. 1662., nie wolno było żydom mieszkać w obrębie miasta oprócz jednego Arendarza dochodów starostwa i jednego Celnika, którzy jednak domów własnych mieć nie mogli. Nie wolno także było żydom zajmować się w mieście żadnym handlem, piwa warzyć i sprzedawać i innych trunków pod karą konfiskaty towaru i zapłaceniem 100 grzywien. Mieszkali oni przeważnie w południowo-zachodniej stronie miasta w dzielnicy, zwanej Wola, do wójtostwa Gryffów należącej. Z pod Jurysdykcyi miejskiej Żydzi byli wyjęci a podlegali wprost władzy królewskiej jako w królewszczyźnie, którą zastępczo spra-

wował tenentaryusz starostwa. W końcu XVII. wieku zaczęli się już jednak zwolna wciskać do miasta i już w r. 1680. niewierny Lewko miał dom w rynku.

Z żydami Szkoła Ropczycka pozostawała w ciągłej rozterce. Zwyczajem ówczesnym w całej Polsce i Szkolni Ropczyccy w czasie świąt godnych chodzili po kolędzie, kwestując dla siebie. Poprzebierani nieraz w fantastyczne strony żydów, turków, cyganów, z szopką, gwiazdą lub turem, śpiewając kolędy, szli od domu do domu, gdzie dawano im do kubiaki datki w naturze, jak: ser, gomółki, jaja, owoce, a czasem i groszy kilka. W takie „szczodre wieczory“ zachodzili rozweseleni scholarzy i do domów żydowskich, domagając się należnej im „kolędy“. I przychodziło z tego powodu często do zatargów i bijatyk i infestowania żydów. Nie odbył się też nigdy żaden jarmark w mieście, aby tam gdzieś nie poturbowano przejeżdżającego żyda, a szczególnie działały się excessa, gdy wynoszono ciała zmarłe żydowskie do kierkowa w Sędziszowie i musiano przechodzić przez miasto. Żydzi, aby się uchronić od tych napadów, składali dobrowolnie corocznie pewną stałą kwotę na rzecz Szkoły, na materyały piśmienne dla ubogich żaków. Danina ta nazywała się „kozubalec“ lub „kozubalia“. Lecz dopiero w r. 1686 przyszło do pewnego stałego porozumienia między obiema stronami.

W jesieni tego roku zjechał do Ropczyc na wizytację Szkoły X. Władysław z Mińska Opacki, Archidiakon Sandecki, mąż uczonej, doktor teologii i obojga prawa. On to na instancję ówczesnego proboszcza Jana Kazimierza Bilańskiego doprowadził do zgody między Szkołą Ropczycką a Żydami. Żydzi odtąd mieli corocznie na każdy kwartał dawać Szkolnym Ropczyckim złotych dziesięć. Odnośny dokument, stwierdzony podpisami i pieczęciami X. Arbitra i kahału, wciągnięto do ksiąg miejskich dopiero w dwanaście lat później. Opiewa on:

„Działo się w Ratuszu wobec Zobopolnego Urzędu tak Burmistrzowskiego y Radzieckiego iak Landwoytowskiego y Ławicznego Mieyskiego Ropczyckiego, przed Aktami obecnymi w piątek przed Niedzielą Białą, dnia 4-go M. Kwietnia R. P. 1698. Stanąwszy oblicznie Czcigodny Pan Jan Franciszek Zieliński, Dyrektor Szkoły y Pisarz Mieyski Ropczycki, przyniósł Ugodę, podpisami stwierdzoną, z niewiernymi Żydami zawartą w Roku 1686, dnia 24-go Listopada, celem wciągnięcia do Akt miejskich, której tenor iest takowy:

Władysław z Mińska Opacki Archidiakon Sąddecki, Proboszcz w Kościelcu.

Zabiegając wszelkim trudnościami, które tak mieszkający w Robcyczach Żydzi mieć mogli od Szkoły kościoła Robczyckiego względem Ko z u b a l i a od osób ich należytego kolent, iako y od Pogrzebow, gdy wynoszono Ciała zmarłe żydowskie do kierkowa w Szędziszowie będącego, dokładaiać do nich Żydów na Targi, Jarmarki tak do Robczyc zieżdżających, iako y gdzie indziej przeieżdżających w tych okazyach czyniać wszelkie między pomienionemi Żydami a Szkołą kościoła Robczyckiego uspokoienie za spólnym konsensem stron ustanawiamy y dekretuujemy, że powinni Żydzi w Robcyczach corocznie na każdy kwartał dawać Szkolnym Robczyckim złotych dziesięć, więcey nic. A Szkolni żadnego z osob Żydowskich tak mieszkających, przechodzących, na Jarmark iadących y zieżdżających żadnem praetextem nigdy nie powinni tam parte quam subordinatas personas infestować pod karą więzienia przez tydzień na dzwonicy za wiadomością Jego Mości Xiędza Proboszcza Robczyckiego, iako y Żydzi, gdyby obligowi swemu ninieyszemu dosyć nie czynili pod winą siedzieć w Bożnicy przez starszych tydzień y oddania kościołowi Robczyckiemu grzywien dziesięć, toties, quoties per utramque partem ninieyszy zgodzie fuerit Contrarius. O co powinni dochodzić się strony in foro utrique competenti sine dilationibus et effugijs.

Działo się in praesentia ex Consensu Jego Mości Xiędza Proboszcza Robczyckiego. Die 24. Novembris ad Actum Visitationis Scholae Anno Domini 1686. To też waruie sobie Jego Mość Xiądz Proboszcz Robczycki, aby Żydzi Robczyccy tam diebus Dominicus quam Festis nie wykładali towarow aż po nabożeństwie sub poenis supra scriptis, na co y Żydzi zezwolili.

Władysław Opacki Archidiakon Sąddecki mp. (L. S.). — (S. S.). pieczęć kahału i dwa hebrajskie podpisy.

Contractus cum perfidis Judaeis Robcycensibus per Perillustrem ac Reverendum Dominum Duum Vladislaum Opacki, Archidiaconem Sandecensam tempore Visitationis factus Anno 1686. Die 24. Novembris.

Z dyrektorów szkoły i pisarzy miejskich XVII. wieku jest kilku wymienionych; są to wszyscy synowie mieszczan i rayców ropczyckich :

R. 1638. Woyciech Szeliga, pisarz mieyski; 1667. Woyciech Józef Myszyński notarius; 1671. Jan Golankowski, notarius; 1682. Vener. Stephanus Manerowski, Notarius Juratus protune Ropcicijs; 1683. Jan Kazimierz Sowiński „Studiosus in Alma Academia Cracoviensi był r. 1687. vicarius i notarius; 1685. notarius Andreas Brzozowski, olim studiosus Almae Academiae Vilmensis S. J.; 1689. X. Maciey Stanisław Niemecki „Director Scholae et Notarius ad Ecclesiam Parochialem S. Crucis Ropczyensis existens; w r. 1696. jest: Prepositus Sancti Spiritus Ecclesiae Hospitalis, Capellanus Literatorum Assumptionis B. M. Virginis, a r. 1703. „Proboszcz S. Ducha y Kapelan Literacki“; 1692. 1698. X. Jan Franciszek Zieliński, pisarz y Dyrektor Szkoły Ropczyckiej; 1702. Notarius Thomas Joannes Ziemecki M. O. Dyaconus; 1704. Mateusz Pniakowski, Dyrektor Szkoły farney y pisarz Ropczycki.

